Rok 33. Poznań, niedziela 21 listopada 1915. Nr. 267.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1.35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.20 mk., z odnosz. do domu 1.45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielny „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39.
Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. - - - - - wszelkie rabaty upadają. - - - - -

Wojna światowa.

O cóż mu chodzi?

Z powodu otwarcia uniwersytetu i politechniki we Warszawie zamieścił w „Posener Tageblacie“ redaktor jego, Ginschel, dwa obszerne artykuły. W drugim z rzędu artykule znajdujemy podzy innemi następujące uwagi:

„Prasa polska we Warszawie święci otwarcie uniwersytetu i politechniki jako dzień święta i radości dla Warszawy i dla polskości. Prasa ta podnosi z naciskiem, że mimo ucisku rosyjskiego Polacy zdołali wytworzyć tyle sił profesorskich, aby obsadzić własnemi siłami wszystkie prawie katedry. Polska inteligencja prywatnie pielęgnowała dziedzinę wiedzy i nauki i obecnie pokazuje, że polska nauka posiada godnych przedstawicieli mimo ucisku rosyjskiego.“

Uwagi powyższe, streszczające wywody prasy warszawskiej, potwierdzają fakt nie dający się zaprzeczyć, że naród polski, mimo utraty swego bytu politycznego, pod względem nauki, wiedzy, oświaty, kultury stoi na równi z innemi politycznie wolnemi i niezależnemi narodami. Potwierdzają dalej, że naród, który przez 130 lat ostatnich pracował w najtrudniejszych warunkach, a jednak wyprzedzić się nie pozwolił innym wolnym i w dogodnych znajdującym się warunkach narodom, — że naród taki ma prawo do życia i istnienia, a jego misja historyczna nie ukończona. To też niezrozumiałemi stają się dalsze uwagi. „Posener Tageblattu“, który pisze:

„Odczyty odbywają się aż do dalszego zarządzenia (bis auf Weiteres) w języku polskim, tylko odczyty profesora Paczkowskiego o niemieckiej literaturze odbywać się będą oczywiście w języku niemieckim. Praktyka bardzo rychło wykaże, czy i o ile w tym względzie zalecą się zmiany. Tymczasem, jak powiedziano, myślano przedewszystkiem o praktycznych potrzebach. Pozostawić należy na uboczu, czy nie leżałoby w interesie słuchaczów, ażeby z góry rozszerzyć rozmiary niemieckich odczytów. Wykazałem już, że, nie mówiąc już o wszelkich innych względach, słuchacze, skoro chodzi im na serjo o wiedzę, bardzo rychło poznają, że podawanie im wyników wiedzy niemieckiej przez jej przodujących przedstawicieli w ich języku ojczystym, stanie się dla nich potrzebą.“

Tyle „Tageblatt.“ Zwrócić wobec tego należy uwagę, że uniwersytety niemieckie uwzględniają wyniki wiedzy zagranicznej, ale w zasadzie zachowują wykładowy język niemiecki. Polskie uniwersytety w Krakowie i Lwowie uwzględniają wyniki wiedzy niemieckiej, ale językiem wykładowym jest język polski. Świeżo otwarty uniwersytet we Warszawie, jak wynika z wynurzeń sfer kompetentnych, ma być uniwersytetem polskim, podobnie jak uniwersytety w Krakowie i Lwowie. Więc niezrozumiałemi stają się uwagi „Tageblattu“, który powiada, że „odczyty aż do dalszego zarządzenia“ odbywają się w języku polskim. O cóż mu chodzi? Tego jasno nie powiada, ale daje do zrozumienia, żeby się domyślono, o co mu chodzi.

W dalszym ciągu pisze „Tageblatt“:

„Rosjanie w każdym razie nie pozostawiają we Warszawie żadnej luki. Pokazuje się wprost w uderzający sposób, jak sztucznie narzucona była rosyjska „kultura“ i działalność rosyjskich urzędników. Kto nie znał Warszawy przed wojną, ten ledwie wystawić sobie może, że tutaj rosyjskość przez 100 lat była wszechwładną. Na zewnątrz jak gdyby nic jej nie przypominało.“

I wreszcie artykuł kończy się:

„We wiekach dawniejszej polskiej samodzielności tysiącznemi były stosunki pomiędzy Niemcami a Polakami. Niemcy zaszczepili Polakom chrześciaństwo, niemiecki zakon krzyżacki zaniósł w wiekach średnich do ziem polskich wyższą kulturę, niemieccy rycerze zakonni razem z kolonistami niemieckimi, powołanymi przez książąt, biskupów i szlachtę, karczowali lasy, wysuszali bagna, uczynili kraj urodzajnym. Niemcy swego czasu pozakładali liczne miasta podług prawa niemieckiego i doprowadzili je do rozkwitu. W ten sposób Niemcy byli już od dawna pionierami kultury także w Polsce. Oni są nimi i dzisiaj; dzisiajsze otwarcie wyższych szkół we Warszawie jest tylko jednym dowodem pomiędzy wielu innemi.“

Oto wywody „Tageblattu.“ Nie wszystkie są zgodne z tem, co mówi historja, a także wielu dziejopisarzów niemieckich. Na podstawie tego nie trudno byłoby je obalić. Odstępujemy jednak od tego ze względów na obecne czasy wojenne. Powtórzyliśmy je tylko jako materjał informacyjny dla czytelników.



„Wojna“

statua nowo ustawiona w pałacu pokoju w Hadze. Jest to dar rzeczypospolitej chilijskiej. Statua ta przedstawia „matkę ziemię“ płaczącą nad synami poległymi w wojnie.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej

z dnia 19 listopada.

Zachodni plac wojny.

Walki artyleryjskie i za pomocą min w Lesie Argońskim i pod Lasem Argońskim oraz w Wogezach.

Niemiecka eskadra lotnicza atakowała angielskie obozy wojsk na zachodzie od Poperinghe.

Wschodni plac boju.

Nic nowego.

Bałkański plac boju.

We wczorajszych pomyślnych walkach przy pościgu za nieprzyjacielem wzięto do niewoli 5000 Serbów.

Zatopienie okrętów angielskich przez niemieckie łodzie podwodne.

Berlin. (Urzędowo.) Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła pociskiem torpedowym w dniu 5 bm. nad wybrzeżem północno afrykańskiem angielski krążownik pomocniczy „Para“ (6322 ton), a w dniu 6 bm. w porcie Solum dwie angielskie kanonierki, każda uzbrojona w 2 działa; „Prince Abbas“ (300 ton) i „Abdul Menem“ (450 ton). Ta sama łódź zmusiła do milczenia ogień uzbrojonego parowca angielskiego, którego działa przywiozła jako zdobycz.

Londyn, 17 listopada. Biuro Reutera donosi urzędowo: Okręt szpitalny „Anglja“ wjechał dziś w kanale Brytyjskim na minę i zatonął. Miał na pokładzie 385 ludzi. Około 300 ocalono za pomocą łodzi patrolującej. Inny okręt, nadpływający z pomocą, wjechał także na minę i utonął.

Dalszy telegram donosi: Gdy „Anglja“ wjechała na minę, spuścił okręt węglowy „Lusitanja“, znajdujący się w pobliżu, dwie łodzie. Gdy ludzie ci wiosłowali ku „Anglji“, spostrzegli, że ich własny okręt wyleciał w powietrze. Byli oni jednak w możności ocalenia reszty załogi. Torpedowce ocaliły wielu rozbitków „Anglji“. „Lusitanja“ obejmowała 1834 ton brutto.

Angielski statek „Trenegloc“ został zatopiony (3886 ton brutto pojemności).

Komunikat francuski.

Paryż. Sprawozdanie urzędowe wieczorne z dnia 18 listopada: Pod Loos, Angnes i Souchez obustronnie silny ogień działowy. Skierowaliśmy na lasy, znajdujące się na południe od Fay, południe zachód od Peronne, ogień koncentryczny, którego skuteczność stwierdziliśmy. W Szampanji, pod folwarkiem Navarin i w pobliżu Tahure walka artyleryjska trwa jednakowo. W Argonach wywołaliśmy wybuch min, które zniszczyły okopy nieprzyjacielskie na znacznej przestrzeni.

Komunikaty rosyjskie.

Piotrogród. Sprawozdanie urzędowe z dnia 17 listopada: Na froncie ryskim był tylko obustronny ogień artyleryjski. Nad Dźwiną pod Jakobstadtem i Frydrychstadtem panuje spokój. W dół rzeki od Dźwińska usiłowały części wojsk nieprzyjacielskich przeprawić się przez Dźwinę, ale zostały odparte. Na zachód od Dźwińska w okolicy jeziora Swenten opuściły wojska niemieckie swoje rowy i cofnęły się. W rowach znaleźliśmy karabiny, naboje i mnóstwo kartaczów. Zeppelin przelatywał w nocy na 16 bm. ponad okolicą Dźwińska i rzucał bomby, które częściowo wpadły w rowy niemieckie i spowodowały wielkie straty i zamięszanie pomiędzy Niemcami. Pomiędzy Dźwińskiem a Prypecią panuje obecnie spokój. Na lewym brzegu Styru jeszcze toczy się walka pod dworcem Czartoryska. W pobliżu Czartoryska atakuje nieprzyjaciel uparcie. Nasza artylerja kilkakrotnie rozproszyła zbliżającego się do rzeki nieprzyjaciela. Dalej na południe i w Galicji ogień działowy i karabinowy. Na froncie kaukaskim nie zaszły żadne zmiany.

Piotrogród. Sprawozdanie urzędowe z 18 listopada. Front zachodni: Na całym froncie w ogólności nie ma zmiany. Przy żwirówce do Mitawy na południowym zachodzie od Olai Niemcy atakowali w nocy na 17 listopada, ale ich odparł nasz ogień artyleryjski i ogień karabinów maszynowych. Przy opuszczonych niemieckich rowach strzeleckich w pobliżu jeziora Swenten, na zachodzie od Dźwińska, leżało wiele jeszcze niepochowanych zwłok Niemców. Na froncie jezior Dryświata i Boginskoje nieprzyjacielska artylerja utrzymywała miejscami bardzo gwałtowny ogień. Na lewym brzegu Styru przy kolei żelaznej Kowel - Sarny atakował nieprzyjaciel z Miedzwiedza Podczerewiecze - Nowe (w odległości 12 km. od Styru poniżej Czartoryska), ale go powstrzymano ogniem.

Kitchener na półwyspie Gallipoli.

Genewa. „Journal de Geneve“ donosi, że angielskie dowództwo, chcąc uradować przybywającego ministra wojny, Kitchenera, wykonało na półwyspie Gallipolskim pod Anafarta potężny atak przy zużyciu wielkich sił zbrojnych i amunicji przeciwko wojskom tureckim. Atak nie miał jednakże powodzenia i został jak zwykle odparty. Kitchener zaznaczył, że wynikiem narad wojskowych, jakie miały miejsce w poniedziałek, wtorek i środę na Mudros, będzie wspólna akcja militarna Francji, Włoch, Anglji i Rosji. Czwórporozumienie przyszło do przeświadczenia, że należy militarnie naprawić błędy popełnione przez swych polityków zbyt wielkiem ociąganiem i niezdecydowaniem.

Stworzenie nowego frontu na Bałkanach.

Berlin. „Daily Mail“ donosi, że główne dowództwa wojskowe sprzymierzeńców przyszły do przekonania, iż na Bałkanach należy stworzyć zupełnie nowy front bojowy. Aby dokonać tego potrzeba będzie ściągnąć na Bałkany wielkie siły zbrojne.

Rosja wzywa Włochów do interwencji.

Kopenhaga. Cała prasa rosyjska atakuje króla greckiego z powodu rozwiązaniu Izby i nie zarządzenia demobi-

lizacji. Wszystkie pisma domagają się jednozgodnie jak najszybszej interwencji włoskiei od strony Albanji.

Zakaz wydany duchowieństwu rosyjskiemu.

Berlin. „Birżewyje Wiedomosti" z dnia 8 list. donoszą, że Synod rosyjski wydał nakaz, aby duchowieństwo prawosławne podczas ewakuacji zagrożonych miejscowości pozostawało na swych stanowiskach. Nakaz ten odnosi się także do biskupów i wyższych dygnitarzy kościoła prawosławnego. Winni opuszczania samowolnego swego stanowiska, będą surowo karani.

Poseł rosyjski u króla japońskiego

Berlin. „Birżewyje Wiedomosti" donoszą, że król japoński przyjął na prywatnej uroczystej audjencji posła rosyjskiego. Japoński poseł Chioki bawiący obecnie w Japonji na urlopie, został nagle przez rząd swój zawezwany, aby z ważną misją udał się natychmiast do Chin. Misja ta odnosi się do sprawy monarchistycznych intencji rządu chińskiego.

Usiłowania oraz dążenia Japonji.

Berlin. Podług informacji piotrogrodzkich japońska prasa żąda od rządu tokijskiego zgodnie kategorycznego oświadczenia w tym sensie, że Japonja nie zamierzała ani też nie zamierza w żadnym razie zawrzeć osobnego pokoju. Gazeta „Choci" wita jednocześnie postanowienie, na mocy którego Japonja weźmie czynny udział w pr yszłych rokowaniach pokojowych w Europie. Pismo widzi w tem nie mały sukces dyplomacji japońskiej i kładzie ze swej strony nacisk na to, żeby Japonja wytrzymała na widowni wojennej aż do końca wojny światowej nie tylko w roli widza, ale jako bezpośrednio zainteresowany współbojownik.

Nacisk greckich kolonji na rząd ateński.

Berlin. Do gazet rosyjskich donoszą ze źródeł bałkańskich, że poszczególne kolonje greckie z Egiptu wystosowały do rządu ateńskiego memorandum z propozycją oraz żądaniem, iżby Grecja wystąpiła już wreszcie z otwartą stanowczością. Dotychczasowa niepewność i chwiejność oficjalnego stanowiska greckiego zagraża w znacznym stopniu interesom państwowym poza granicą kraju, w szczególności zaś w kolonjach Azji oraz Afryki. Z deklaracją powyższej treści zwróciły się do gabinetu ateńskiego dotąd mianowicie kolonje w Alexandrji, Kairze, Saidzie itd. Ale i z Azji Mniejszej dochodzą do Aten podobne oświadczenia i depesze. Organy rosyjskie upatrują w tem próbę wywarcia na ministrów greckich nacisku w kierunku blizkiego powzięcia przez odpowiedzialnych mężów stanu w Grecji ostatecznej decyzji, bez względu na to, jakiego rodzaju politycznego decyzja ta będzie.



Generalissimus Joffré wraz z lordem Kitchenerem opuszczają po naradach w Paryżu, odbytych w środę, gmach ministerstwa wojny.

Denys Cochin jedzie do Salonik.

Ateny. Pisma berlińskie donoszą za agencją Havasa, że Denys Cochin złożył wczoraj wizytę prezesowi ministrów greckich Skuludisowi, zapisał się w zamku królewskim i doręczył wszystkim ministrom swą wizytówkę. O godzinie 5 po południu udał się wysłannik Francji do Venizelosa i odbył z nim przeszło godzinną konferencję. W ciągu dzisiajszego przedpołudnia zostanie Cochin przyjęty przez króla i królową grecką, poczem uda się do Salonik.

Życzenia Papieża przesłane królowi belgijskiemu.

Berlin. „Corriere della Sera" donosi, że papież przesłał królowi belgijskiemu z okazji imienin jego telegram z życzeniami lepszych dni dla całego kraju. W Rzymie odbyło się nabożeństwo w kościele San Giuliano del Belgio w obecności personału poselstwa belgijskiego oraz licznie zgromadzonej arystokracji belgijskiej. Po odśpiewaniu Te Deum wygłosił Ojciec Vasti kazanie okolicznościowe, po którem odśpiewano Brabanconne.

Dalsze usuwanie Niemców-Rosjan ze stanowisk.

Berlin. „Birż. Wied." donoszą, że minister spraw wewnętrznych Chwostow polecił przewodniczącemu mitawskiej szlachty baronowi Hahn i przewodniczącemu bauckiej szlachty hrabiemu Pahlen podać się do dymisji. Jednocześnie zabroniono im zamieszkiwać w miejscowościach, znajdujących się w stanie wojennym.

Przewodniczący szlachty dźwińskiej baron Mirbach został usunięty ze swego stanowiska i zesłany etapem na Syberię. Również został usunięty w Dźwińsku prezydent miasta Pfeiffer, któremu pozwolono osiedlić się w Orłowie, ztamtąd wysłano go jednakże etapem do Irkucka. Prośby Pfeiffra o pozwolenie mu udania się do Irkucka na własny koszt nie uwzględniono.

Przewrót państwowy w Chinach.

Berlin. „Nowoje Wremja" donosi z Pekinu, że rząd chiński pomimo życzliwej rady Japonji, Rosji i Anglji, aby wstrzymać przygotowania do przewrotu na rzecz monarchji, w dalszym ciągu przygotowuje przewrót. Jak donoszą ostatnie depesze z Pekinu, do rady wypowiedzianej przez Japonję, Rosję i Anglję rządowi chińskiemu przyłączyły się także Francja i Włochy. Japoński organ „Dżi-Dżi" oświadcza z tego powodu, że Japonja będzie zmuszoną przedsięwziąć środki energiczne.

Przemówienie Najprzew. X. arcybiskupa

na zjeździe patronów i wicepatronów Związku kat. Tow. robotników polskich miało następujące brzmienie:

Przybyłem na Wasz Zjazd, ażeby obecnością swoją zaznaczyć życzliwość dla Związku Towarzystw Robotniczych i więcej niż życzliwość, gdyż zachętę i upomnienie do pracy dalszej. Dwie zwłaszcza rzeczy chciałbym uwydatnić: Korzystam po raz pierwszy ze sposobności, ażeby wobec większego grona Księży Konfratrów zaznaczyć, że potrzeba łączności między Wami a mną, Waszym Arcybiskupem. Ponadto pragnę, ażebyście wiedzieli, że jestem stanowczym zwolennikiem pracy społecznej, gdyż uważam, iż praca ta jest częścią duszpasterstwa. Szczególnym zaś celem mego przybycia na Wasz Zjazd jest otoczenie opieką stanu robotniczego. Praca bowiem nad stanem roboczym w najszerszem jej pojęciu jest pracą nad ludem. A my stosując się do słów Zbawiciela: „misereor super turbam urbam — mam zmiłowanie nad ludem", powinniśmy iść za wskazówkami wielkiego papieża Leona XIII, który tak gorącemi słowy wzywał do działalności społecznej. Cieszę się, że widzę Was tylu zgromadzonych i pragnąłbym zachęcić wszystkich, tych zaś, których niema i którzy dotychczas towarzystwa robotniczego u siebie nie mają, chciałbym pobudzić do pracy, gdyż dążę do tego, aby ono w każdej parafji istniało. Raduje mnie również obecność świeckich panów, którzy razem z duchowieństwem pracują nad wyrównaniem przeciwieństw społecznych.

W dalszych tych usiłowaniach wspólnych — Szczęść Boże!

Odezwa do dzieci.

Ukochani Braciszkowie, Najdroższe Siostrzyczki!

Nieszczęście niewymowne spadło na wszystkie dzieci Królestwa Polskiego i Galicji. Z opisów dowiadujemy się, że tysiące miast i miasteczek wojna obecna zamieniła w gruzy, dziesiątki tysięci wsi znikły z powierzchni ziemi krain polskich. Mieszkańcy tych miast, miasteczek i wsi albo pozabijani, albo znajdują się na tułaczce, w borach i lasach, albo zagrzebani w norach podziemnych, chronią się przed dalszem niebezpieczeństwem, ratując w ten sposób życie swoje. A pomiędzy tymi nieszczęśliwymi tułaczami znajduje się setki tysięcy dzieci polskich, bez dachu nad głową, bez kawałka chleba, bez dostatecznego ubrania. Ukochani Braciszkowie, Najdrosze Siostrzyczki, czyż mamy dozwolić na to, ażeby nasi towarzysze i nasze towarzyszki cierpiały głód, chłód i nędzy? A my w tym samym czasie mamy opływać w dostatki i wygody? Nigdy, przenigdy! Jeżeli wszyscy Biskupi polscy razem z Ojcem św. zwracają się do świata całego z prośbą o pomoc dla nieszczęśliwej Polski, to tem samem i do nas się zwracają, do nas wszystkich dzieci, abyśmy także grosze zaoszczędzone złożyli jako ofiarę dla nieszczęśliwych naszych ukochanych braciszków i siostrzyczek. To też dzisiaj w niniejszej odezwie zwracają się dzieci polskie parafji Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarzu w Poznaniu, zorganizowane w Towarzystwie św. Dziecięctwa Jezus nie tylko do całego polskiego świata dziecięcego, ale także do wszystkich dzieci całego świata, wszystkich narodowości i z głębi serca niewymownie bolejąc nad nieszczęściem najmilszych naszych braciszków i siostrzyczek wołamy: „Nie dajcie ginąć z głodu i nędzy ulubieńcom Najśw. Dzieciątka Jezus, które ukochało wszystkie dzieci szczególną miłością". Z miłości ku Najśw. Dzieciątku Jezus zebrały wszystkie Towarzystwa Dziecięctwa Jezus na całym świecie w stosunkowo krótkim czasie 150 miljonów marek dla dzieci pogańskich. Olbrzymia ta suma dowodzi, jaka potęga tkwi w organizacji wszystkich dzieci świata całego. Cieszy się Najśw. Dzieciątko Jezus, gdy miljony pogańskich dzieci znajduje szczęście w łonie Kościoła katolickiego, ale cieszyć się z pewnością będzie także objawem prawdziwej wzajemnej miłości wszystkich dzieci świata katolickiego, dążących z pomocą nieszczęśliwym dzieciom kraju polskiego, który Najśw. Sercu Jezusa zawsze był drogi. Do dzieła do pracy, do zbierania składek zabierzmy się natychmiast, bo sroga zima się zbliża a braciszkowie nasi ukochani i drogie siostrzyczki drżą z zimna i głodu.

Ale nie tylko grosze zbierajmy. W skarbcu Bożym składajmy modlitwy i Komunje najwięsze, ofiarując je za nieszczęśliwych naszych braciszków i ukochane siostrzyczki, a zmiłuje się napewno nad nimi Najśw. Dzieciątko Jezus.

W powyższym celu składamy wszystkie pieniądze, jakie się obecnie w kasie towarzystwa naszego znajdują, w sumie 805 marek. W tej sumie znajduje się dar 500 marek pewnej osoby, która prosi, aby sto marek ofiarować dzieciom biednym w Przemyślu w Galicji.

Do duchowego skarbca Najśw. Dzieciątka Jezus składamy i nadal składać będziemy wszystkie modlitwy odprawiane na nabożeństwach czwartkowych o godzinie 6 tej po południu i Komunje święte, które przyjmujemy co niedzielę.

Komitet Towarzystwa św. Dziecięctwa Jezus na Łazarzu w Poznaniu.

Frania Adamska. Helcia Pawełczakówna. Janina Sroka. Marja Lubońska. Helcia Kujawa. Pelasia Wilczyńska. Teresia Grembowicz. Marysia Anioła. Stasia Knychała. Frania Nowakowska. Zosia Kowalska. Halina Jackowska. Klarcia Śmigowska. Zofja Adamska. Jadzia

193

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Może do drugiej takiej komory, tak samo zamkniętej i zasypanej gruzami.

— Dalej — zawołał Dernburg — nie namyślajmy się tak długo. Wyjdźmy stąd, gorzej niż tu nigdzie już być nie może!

I schyliwszy się, przeszedł pierwszy. Fedora szła za nim. I nagle...

Hrabia krzyknął uradowany. Nie byli już zamknięci w grobie — przed nimi, o ile przy blasku latarki dojrzeć mogli, ciągnął się długi ganek, będący bezwątpienia w połączeniu z innemi podziemnemi gankami.

— Dalej, dalej — wołał hrabia — może się jednak zdołamy ocalić! Trzeba nam przejść koniecznie na drugą stronę kopalni, tam, gdzie eksplozji nie było.

— Tutaj też lżej oddychać można — szepnęła Fedora.

— Tak jest! Więcej świeżego tu powietrza! Bóg zlituje się nad nami i nie pozwoli nam zginąć!

Szli więc szybko naprzód i dostali się rzeczywiście do innego ganku, sklepionego i bardzo obszernego.

I tu — zawiało im chłodne powietrze.

Zkąd ono mogło pochodzić?

Pod ziemią przecież nie mógł istnieć taki prąd.

Nagle zgasła lampka, czy przeciąg ją zgasił, czy olej się wypalił, tego nasz hrabia nie wiedział.

I znów oboje byli w głębokiej ciemności.

— Nowe doświadczenie — rzekł Dernburg — ale z łaską Boga zwyciężymy je. Podaj mi krzesiwo, Fedoro, spróbuję raz jeszcze lampkę zapalić.

Fedora sięgła do kieszeni, lecz w tej samej chwili przypomniało jej się, że zostawiła wszystko w zagłębieniu, z którego z taką się trudnością wydobyli.

— Wrócę po zapałki — zawołała, ale hrabia nie chciał na to pozwolić.

— Nie — rzekł — na takie niebezpieczeństwo nie możesz się wystawiać, nie trafiłabyś nawet wcale do tej komory. Nie pozostaje nam nic innego, jak iść naprzód, chociaż bez światła. Bóg pomógł nam dotąd, to i nadal dopomoże.

Teraz szła Fedora pierwsza a hrabia za nią.

Ganek zdawał się być nieskończonym i hrabia pytał od czasu do czasu:

— Jesteś tu, Fedoro?

— Tak — odpowiadała młoda dziewczyna.

Ciemność zwiększała się jeszcze i nagle krzyknęła Fedora.

— Ostrożnie, panie hrabio. Tu są schody wybite w kamieniach, ostrożnie!

— Myśl o sobie, moje dziecko — odrzekł hrabia — idź wolno!

Fedora zeszła z jednej schody, potem z drugiej — i...

— Ratunku! — krzyknęła przerażająco.

Hrabia usłyszał plusk wody i kilka kropli prysło mu na twarz.

— Boże wielki! — jęknął, chwytając się za głowę — nieszczęśliwa wpadła w podziemne jezioro!

— Panie hrabio, ratuj mnie — wołała Fedora — tonę — tonę —

Dernburg nie namyślał się ani chwili.

Pomimo, że nie widział ręki przed twarzą, to jednak rzucił się natychmiast w wodę i ujrzał wkrótce Fedorę, walczącą z czarnemi falami.

Na jeziorze nie było tak ciemno jak w ganku, mógł więc widzieć dokładnie, gdzie się znajdowała. Zresztą Fedora odzyskała teraz już przytomność — umiała ona doskonale pływać i byłaby się czuła bezpieczną, gdyby jej dwie rzeczy nie były stały na przeszkodzie.

Najpierw przerażenie ubezwładniło ją zupełnie, gdy niespodziewanie wpadła w wodę, a potem ogromne osłabienie tamowało jej ruchy. Głód, pragnienie, strach, walka z Bondim i wyłamywanie ściany, wszystko to wyczerpało kompletnie jej siły. Pomimo to utrzymała się ponad wodą i hrabia przypłynął do niej.

— Fedoro — zawołał obejmując ją wpół — na jakie nowe niebezpieczeństwo byłaś narażoną!

I razem z nią, trzymając ją zawsze jeszcze swem silnem ramieniem, starał się dopłynąć do brzegu.

— Gdybym tylko mógł brzeg dojrzeć — rzekł po chwili — ale ta ciemność okropna jest naszą największą nieprzyjaciółką! Mam jednak nadzieję, że wypłyniemy stąd...

— I wtedy bylibyśmy ocaleni?

— Tak. Doszlibyśmy do głównego szybu, z którego, jeżeli nie jest zasypany, można wyjść na powierzchnią ziemi.

Ciąg dalszy nastąpi.

Szumann. Marysia Musialska. Walerja Kazyaka. Bronia Słowicka. Anja Konieczka. Helcia Nowak. Pelasia Przybył. Stasia Urbańska. Zosia Pięta. Stasia Piskorska. Waciu Kryszak. Alfons Byczyński. Edmund Zwolski. Stanisław Konwiński. Ignaś Dziekan. Franuś Jarosz. Józef Minta. Jan Konieczny. Seweryn Furmaniak. Edmund Męciewicz. Józef Netter. Marjan Przykucki. Marcin Konwiński. Edmund Krysiński. Benjamin Zakrzewski. Józef Tomaszewski. Wacław Roszkiewicz. Juljan Nowak. Aleksy Wietrzykowski. Stasiu Wegenke. Wiktor Brodniewicz.

Składki choćby i najdrobniejsze ofiary przyjmuje Redakcja „Przewodnika Katolickiego" (Opiekun Dziatek) Poznań Posen O. 1. Św. Marcin 69.

Niezorana nasza rola...

Niezorana nasza rola
Pod zasiew jesieni!
Puste stoją szare pola
W krwawych łun czerwieni.

Nie krajały ziemi pługi
I nie przeszły brony,
Jeno w dżdżyste te szarugi
Wichr gnał przez zagony.

Jeno wicher, deszcz w zawody,
Dwaj boży siewacze,
Jęk niejednej piersi młodej
Rozsiali tu w płacze.

Jeno krople krwi spływały
Z tej rany, co boli;
Jeno krzyże powzrastały
Na tej polskiej roli!

I nie zejdzie nam zielona
Ruń na niwach z wiosną,
Tylko krzyże na zagonach
Świeżem mchem porosną.

Na mogiłce zapomnianej
Zazielenią darnie,
Co wyrosły z krwi, wylanej
Cicho i ofiarnie.

Tylko kiedy słońce wstanie
Pokłonić się wiośnie,
Na samotnym gdzieś kurhanie
W kwiecie pąk urośnie...

Jakież, Panie, w dom nasz plony
Przodownice zniosą,
Kiedy polskiej wsi zagony
Krwi sperlone rosą?

Ach! i kiedy, wielki Boże,
Żniwo nam zapłaci
Za siew mogił na ugorze,
Za krew naszych braci? M. Rz.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań dnia 20 listopada 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Odezwa.** Celem uczczenia pamięci śp. dr. Ksawerego Zakrzewskiego, członka Zarządu Towarzystwa Czytelni Ludowych, składam 25 mk. do kasy T. C. L. na fundusz żelazny jego imienia. Odsetki składką tą zapoczątkowanego funduszu, przeznaczone będą na Bibljotekę imienia Kraszewskiego, tę bodaj najmilszą kreację śp. Ksawerego.

Dr. Bolesław Kapuściński,
skarbnik T. C. L.

— W sprawie pogrzebu ś. p. dr. Ksawerego Zakrzewskiego otrzymujemy następujący komunikat: Zachęcając wszystkie nasze organizacje i Towarzystwa miejscowe do jak najliczniejszego udziału w pogrzebie ś. p. dr. Ksawerego Zakrzewskiego, nadmieniamy, że korporacje, które ze sztandarami, wieńcami lub bez nich pragną stawić się w pochodzie przed trumną, zechcą zgromadzić się przy ul. Raczyńskiego już o godzinie 2 po południu. Uformowaniem pochodu zajmą się naczelnicy Związku Sokolego pp. Juljan Lange i Wiktor Gładysz. Komitet obywatelski.

— Towarzystwa Przemysłowe prosimy o udział z chorągwiami w pogrzebie ś. p. dr. Ksaw. Zakrzewskiego, który odbędzie się w niedzielę o g. 2,30 z ul. Komeniusza.

Związek Towarzystw Przemysłowych.
T. Filipowicz, prezes.

— Druhów sokołów i sokolic gniazd poznańskich wzywamy do jak najliczniejszego stawienia się na pogrzeb śp. dr. Ksaw. Zakrzewskiego, najlepszego naszego druha, ogromnych dla sokolstwa i sprawy zasług wiceprezesa Związku i prezesa Sokoła poznańskiego. Druhowie i drużki zbiorą się w niedzielę o g. 2 po poł. pod sztandarami przed domem żałoby, ul. Komeniusza nr. 1.

— Baczność Harcerze! Wzywa się wszystkich druhów hufca «Zorzy« do wzięcia udziału w pogrzebie śp. dr. Ksaw. Zakrzewskiego. Zbiórka o ile możności w mundurkach w niedzielę o godzinie 2,15 po południu przy ulicy Komeniusza nr. 1. — Czuwaj! Hufcowy.

— Baczność skautki! Wzywa się wszystkie skautki drużyn żeńskich bez wyjątku, celem brania udziału w pochodzie pogrzebowym śp. dr. Ksaw. Zakrzewskiego do punktualnego wstawienia się na plac Bernardyński przy kaplicy Przemienia Pańskiego jutro w niedzielę o godz. 2 i to w mundurach.

— Sokół Wilda. Sztandar nasz bierze udział w pogrzebie śp. dr. Ksaw. Zakrzewskiego, dla tego prosimy oddział męski o stawienie się o ile możności w mundurach o g. pół do 3

* **Poznań.** Kolekta na bezdomnych. Przypominamy, że z rozporządzenia władzy duchownej zbierać się będzie w jutrzejszą niedzielę na mszach świętych kolektę na nieszczęśliwych naszych rodaków w Królestwie, dotkniętych wojną. Rozporządzenie odnośne ogłoszonem zostało z ambon już w zeszłą niedzielę.

— Z biura policji. Odebrać można następujące znalezione przedmioty: Damski kapelusz pilśniowy, paczkę zawierającą piernik, czekoladę i kapelusz, portmonetki zawierające: 20 fen., 6,80 mk i 25 znaczków listowych, 3,15 mk., 1,51 mk., 5 mk., 18 fen., 5,09 mk., dwie książki, torebkę ręczną zaw. 2 mk., klucz, obrączkę ślubną, pompadurek, derę końską, mufę, trzy paczki zaw. śruby, 41 mk., 25 mk., zegarek męski z łańcuszkiem, obraz wojskowy, (pal tot męskie zaw. pęk kluczy i parę rękawiczek, przed kilku tygodniami). Oprócz powyższych przedmiotów można odebrać krowę, dwa małe psy z czarnemi łatami.

— Usiłowane samobójstwo. Służąca pewnego państwa przy ulicy Gorzkiej na Wildzie w zamiarze samobójczym odkręciła kurek od gazu przed udaniem się na spoczynek. Ulatniający się gaz zwrócił uwagę domowników na grożące niebezpieczeństwo, więc wezwano natychmiast straż pożarną, której powiodło się niedoszłą samobójczynię przywrócić do życia za pomocą aparatu z kwasorodem. Poczem odstawiono ją do lecznicy miejskiej.

— Przy ulicy Budnej za Kaponierą ustawiła dyrekcja kolejki elektrycznej nowy zegar normalny, oświetlany światłem elektrycznem.

— Poznańskie Tow. pszczelarzy. Posiedzenie odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 w lokalu restauracji Wiktorja, plac Królewski 5. Na porządku obrad wykład.

* **Teatr w Domu Królowej Jadwigi.** Z powodu święta umarłych (Totensonntag) odbędzie się w sobotę i niedzielę wieczór operowy. Program składać się będzie z utworów pierwszorzędnych mistrzów muzycznych, zarówno swojskich i obcych, jak: Moniuszki, Szopena, Paderewskiego, Kratzera, Galla, Noskowskiego, Żukowskiego, Gunoda, Pucciniego, Mendelsohna, Halevyego, Griega i innych. W popisie śpiewnym weźmie udział artysta opery p. Kopczyński, a oprócz tego wystąpi znana w tutejszych kołach i utalentowana śpiewaczka p. Kowalska, oraz pianistka p. Zellnerówna, której popisy odznaczały się zawsze zacięciem prawdziwie artystycznem; dalej wystąpi p. Koszewski i p. Hayduk, z których pierwszy posiada niezwykle sympatyczny głos tenorowy, a drugi pełny, głęboki bas o metalicznem brzmieniu. Do całości dorzucą kilka pereł z poezji naszych mistrzów panie Podgórska i Krystkówna i pan Bracki.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3.

* **Karty na mięso.** Sprawa zaprowadzenia kart na mięso rozstrzygniętą zostanie w ciągu przyszłego tygodnia. Rada związkowa przez zaprowadzenie dwóch bezmięsnych dni w tygodniu nie otrzymała pożądanego wyniku. Szerokie koła publiczności bowiem w dni poprzednie zaopatrywały się w zapasy mięsa, tak, iż przewidywane oszczędności nie były wielkie. To spowodowało Radę związkową do radykalniejszego sposobu, mianowicie zaprowadzenia kart na mięso.

* **Wypoczynek w piekarniach.** Prezes rejencji poznańskiej wydał nowe rozporządzenie, wedle którego czas wypoczynku w piekarniach naznaczono od godziny 7 wieczora do godziny 7 z rana.

* **Taryfa wyjątkowa** na siano, słomę i sieczkę została rozszerzoną z dniem 11 listopada także na wszelką ściółkę leśną i paszę leśną, czy to zdrobniałą lub mieloną, tak na podściółkę jak i na paszę.

* **Zbieranie tulejek mosiężnych.** Minister wojny ogłasza, że obecnie płaci się 50 fen. za kilogram mosiężnych tulejek od nabojów, które należy oddać władzom. Dotychczas płacono za kilogram tylko 25 fen. W ten sposób pragnie minister zachęcić do zbierania tych tulejek.

* **Drogie obuwie.** Wydział wojenny dla spraw konsumentów wystosował swego czasu do miarodajnej władzy petycję, domagającą się w interesie uboższej ludności znacznego zniżenia cen na skóry i zniesienia dobroczynnego oddawania obuwia do wojskowych kas Rzeszy. Na to otrzymał wydział wojenny od urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych doniesienie, że poczyniono już w tej sprawie odpowiednie kroki. Wobec tego należy się spodziewać, że cena skóry w niezadługim czasie obniżoną będzie do tego stopnia, że obuwie będzie przystępne i dla mniej zamożnych ludzi.

* **Zakaz zbliżania się do jeńców.** W Miejskiej Górce ostatniej niedzieli zaprowadzono kilku jeńców Polaków, zatrudnionych w tamtejszej cukrowni, do kościoła. W drodze powrotnej podążyło dużo ciekawych przed baraki a zaglądając przez płot rozmawiali z jeńcami i rzucali im różne rzeczy. Dozorujący żołnierz pod groźbą strzelania rozpędził ciekawych. Policja wydała obecnie surowy zakaz zbliżania się do jeńców.

* **Wynik wyborów gminnych w Szamotułach.** We wtorek odbyły się w Szamotułach wybory do rady miejskiej. Wybrano w klasie trzeciej pp.: adwokata Wyrzykowskiego i mistrza krawieckiego Jana Bąka. Strona przeciwna wstrzymała się od głosowania zupełnie. W drugiej klasie wybrano żyda, w pierwszej Niemca.

* **Chojnice.** 14-letni gimnazjasta Paweł Prabucki z pobliskiej leśniczówki znikł od kilku dni bez śladu. Wszelkie poszukiwania były dotąd bezskuteczne.

* **Znowu broń palna.** W Grudzicach pod Opolem (na Śląsku) zastrzelił 5-letni syn sołtysa Welusza swą jedyną, o rok starszą siostrzyczkę. Chłopiec dostał od kogoś nabój od teszynga, który znajdował się w szafie. Nabił broń i wymierzył w piecy siostry. Kula ugodziła dziewczę w serce; śmierć nastąpiła natychmiast.

* **Swiecie** (Prusy Zach.) Ofiarą oszusta stało się kilka kobiet. Oszust rozgłosił, że sprzedaje margarynę I klasy po 1,30 mk. za funt. Gospodynie zamówiły sobie więc pewną ilość posyłając znaczną kwotę pieniędzy naprzód. Gdy po dłuższym czasie towar nie nadszedł, ani nie było żadnej odpowiedzi, zapytano się na pocztówce o przyczynę zwłoki. Pocztówka wróciła z napisem, że adresat nieznany. Sprawę oddano w ręce prokuratorji. — Do mleczarni w Przechowie włamali się złodzieje i skradli 90 funtów masła i 20 funtów sera. Po złodziejach nie ma śladu.

* **Napad rabunkowy.** Do pewnego składu przy ulicy Krausenstr. w Halli weszło dwóch niedorostków, 19-letni czyściciel okien i 16-letni kamieniarz z Bremeny i zażądali od właścicielki składu za 10 fen. papierosów. Podczas gdy kobieta się obróciła, aby papierosy wziąć, jeden z niedorostków strzelił z pistoletu do kobiety i zranił ją w szyję. Drugiemu broń nie puściła. Zbrodniarze zbiegli. Na ulicy przytrzymał ich urzędnik policyjny. Przyznali się, że 23 października skradli w Bremenie 400 marek i pieniądze przetrwonili. Kobieta jak się zdaje ranna jest nie niebezpiecznie.

* **11 braci na wojnie.** W tych dniach powołany został pod broń mieszkający w Cuxhaven 40-letni przesuwacz wagonów kolejowych Bincke. Poprzednio już dziesięciu jego braci zostało zaciągniętych. Z tych 11 braci Bincków już czterech poległo. W rodzinie tej było 15 dzieci, 13 chłopaków i dwoje dziewcząt; z chłopaków 2 umarło przed wiekiem wojskowym.

* **Młody samobójca.** O usiłowanem samobójstwie pewnego chłopca w Altenburgu donosi «Altenburger Landeszeitung«. Chłopak ów w ostatnich czasach bardzo często dopuszczał się nierzetelności. Matka zagroziła mu karą przez bardzo surowego ojca, na to ów chłopak poszedł na poddasze i podpalił tam siano, rzekomo, aby w płomieniach znaleźć śmierć. Do tego jednak nie doszło. Gdy chłopak widział, że pali się już całe wiązanie dachu, rzucił się z okna trzeciego piętra na bruk podwórza, rozbijając sobie czaszkę, oprócz tego złamał sobie rękę. Ciężko rannego zawieziono do szpitala dziecięcego.

* **Krwawy czyn chorego ojca.** Jak donosi »Berl. Lok. Anz.«, urzędnik kolejowy Balance z Ettelbrück (Luksemburg) po stracie żony popadł w melancholję. Do swoich trojga dzieci dał kilka strzałów rewolwerowych. Dwoje z nich na rozkaz ojca musiało sobie przewiązać oczy. Chłopców 8 i 10 letniego zranił tylko lekko, podczas gdy córeczka skutkiem otrzymanej rany zmarła. Balance po spełnionym czynie się zastrzelił.

* **Zagadkowe zabójstwo.** Berlin. »Birż. Wied.« w depeszy z Kijowa donoszą o zagadkowem zabójstwie zamożnego obywatela z Galicji i przemysłowca naftowego, Kornela Lewickiego. Wojna zaskoczyła Lewickiego w gubernji Podolskiej. Następnie, wskutek utrudnionego powrotu, osiadł Lewicki w Kijowie, gdzie brał żywy udział w komitetach dla wygnańców. Oprócz tego Lewicki na wielką skalę zajmował się dostawami rządowymi. Kilka dni temu znikł nagle. Po raz ostatni widziano go, gdy wchodził do domu, w towarzystwie dwóch młodych nieznanych ludzi inteligentnych. Po upływie kilku dni znaleziono Lewickiego z kilku ranami z rewolweru w lesie za miastem. Wszystkie okoliczności wskazują wyraźnie na to, że popełniono zbrodnię. Złote rzeczy zostały przy zabitym, papiery zaś i wszystkie dokumenty znikły. Są dane do przypuszczenia, że Lewicki w dzień zabójstwa miał poważną sumę przy sobie. Na ślad zabójcy nie natrafiono.

* **Kalendarz.** Niedziela d. 21 listopada: Heliodora m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 33 — zachód o godzinie 3 minut 58.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 18 listopada.

Umarli:

Żołnierz mularz Ignacy Mankiewicz 36 lat. Ochotnik wojenny gefrajter Hans Kiock 19 l. Harry Lubitz 7 l. i 5 m. Halina Weychman 2 dni. Robotnik kol. Ryszard John 31 l. Cecylja Janowska 82 l. Redaktor Wojc. Śremski 53 l. Szkolnik Franciszek Drzewiecki 11 l. Prakt. lekarz dr. Ksawery Zakrzewski 39 l. Radca rachunk. Herman Zeidler 62 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Młodzieży polsko-katolickiej (śródmieście) w poniedziałek o g. 9 w Domu Królowej Jadwigi.

— Tow. Młodych Przemysłowców w poniedziałek o g. pół do 9 na sali p. Koplińskiego, ul. Wrocławska.

Prusko-południowo-niemiecka loterja klasowa.

Berlin, 19-go listopada.

Ciągnienie przedpołudniowe.

Wyszło:

30,000 mk. na nr. 117,563.

5 000 mk. na nr. 18,946 87,664 180,591.

3,000 marek na nr. 14,309 26,273 26,291 29,961 54,755 59,445 68,994 72,903 102,305 102,313 110,180 123,062 124,835 139,342 152,837 158,011 177,040 177,558 177,650 182 987 185,208 192,053 194,256 197,320 216,286 223,970 224,123 228,687 233,953.

Ciągnienie popołudniowe.

Wyszło:

5,000 marek na nr. 191,396.

3,000 marek na nr. 316 8,792 9,779 10,401 23,070 27,690 30,161 45,059 45,128 46,187 78,763 88,979 95,698 99,587 113,887 114,491 119,208 119,844 121,831 128,440 138,690 149,109 151,671 153,782 156,209 160,935 161,268 163,536 169,544 184,762 185,513 194,065 197,165 209,455 223,921. (Bez gwarancji.)

Jeżeli

oszczędność jest główną podstawą dobrobytu tak pojedyńczej jednostki jak całego społeczeństwa, to z zasady należy nam unikać wszelkich niepotrzebnych wydatków. Kto więc nie chce pieniędzy wydawać na próżno i opłacać ciężkiego podatku na zbyteczny luksus, jeżeli nie ma tyle siły wyzbyć się nałogu palenia papierosów, to niechaj używa gatunki zamiast po 5 do 10 mk. za setkę znane wyborne i tanie papierosy:

Mariposa, Wulkan, Wanda, Sokoły po 2 marki nawet mk. 1.50 za setkę

a przekona się, że płacił grube pieniądze niepotrzebnie na uprzedzoną imaginację.

W danym razie lepiej różnicę tę zużyć na pożądane cele dobroczynne, a wpłynęłoby w samem Poznańskiem do kas ubogich rocznie przeszło miljon marek.

J. F. J. Komendziński,
właściciel fabryki »Wulkan« w Dreźnie.

S. KAŁAMAJSKI, plac Wilhelmowski nr. 2

poleca

.·. w wielkim wyborze, po możliwie najniższych cenach: .·.

Artykuły dla wojska

Skarpety — rękawiczki
Koszule — kalesony
Ciepłe kamizele
Kaftany igliczkowe
Ogrzewacze piersi i kolan
Ogrzewacze brzucha
Szale na szyję, kamasze
Chustki do nosa

Dla panów:
krawaty, szelki, kamasze, rękawiczki, wszelkie trykoty.

Artykuły damskie

Bluzki — gorsety
Szlafroczki — matynki
Ciepłe podstaniczki
Ciepłe kaftanki i koszule
Reformy trykotowe
Reformy igliczkowe
Dyrektoary trykotowe
Kombinacje wełniane
Halki — fartuchy
Golfy — parasole
Chustki i pledy

Artykuły dla dzieci

Wszelkie trykoty
Haleczki — fartuchy
Pończochy — rękawiczki
Kamasze trykot. i igliczkowe
Kapotki i kapelusze
Mufki i kołnierze
Paski i kołnierzyki
Garnitury sportowe (do rodlu)
Switerki Bleylego

Kompletne wyprawki dziecięce po najtańszych cenach. — —

Rozmaitości

Torebki — biżuterja
Wstążki — chusteczki
Serdaczki — żuawki
Rajery — fantazyjki
Koronki — krepy żałobne
Towary krótkie
Robótki — wełny
Przybory do krawiecczyzny
Modne ryże i kołnierzyki
Krótkie i długie boa strusie
Woalki — Pióra strusie

Co tylko wyszło!

Nowa Wielka Sybilla

czyli

zbiór najciekawszych proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń, dotyczących świata całego a szczególniej obecnej wojny światowej, przyjścia Antychrysta, końca świata i sądu ostatecznego.

W dziełku tem oprócz proroctw i przepowiedni dotyczących świata całego, podano również przepowiednie i proroctwa z dawniejszych i nowszych czasów, odnoszących się do obecnie toczącej się wielkiej wojny światowej.

Każdy z niezmiernem zaciekawieniem przeczyta to dziełko.

Cena z fr. przesełką 50 fen.

poleca i przesyła odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,

Poznań — Posen O. 1, ulica Posadowski'ego nr. 39.

Nowe
Śledzie solone, opiekane i t. p.
Marynaty,
Sardele w soli w oryginankach i sądeczkach pocztowych,
polecają hurtownie najtaniej
MACIEJEWSKI & Co.
Szczeciński hurtowny handel śledzi i nafty
Poznań, Wielkie Garbary 29.
Poczt. konto czek.: 7117 Breslau
Adres do listów:
Maciejewski & Co. Posen O. 1.
Adres do telegramów: Heringsgrossist. Posen.
W połud. od g. 1—2 zamknięte

Cukierki na drzewko
znane dobr., bez okr. w skrz.
zaw. 430-450 szt. śred. lub skrzyn.
ok. 250 szt. wielkich **3,15 M**
„ 350 „ śred. i wielk. 3 sk. 8.45
zupełnie **fran. za zaliczką.**
Gustav Herrlich Dresden 16 C.

Służący żonaty, 35 lat liczący
poszukuje miejsca
od 1. 1. 16. lub też zaraz, mógłbym miejsce przyjąć jako kelner. Zgł. do eksp. Wielk. p. nr. 1691

Moje **zastarzałe**
cierpienie skórne
usunąłem szybko w krótkim czasie przez nakładanie na noc szumowin z **Obermeyera medycynalnego mydła Herba.** M. Gründling, Augsburg. **Herba mydło** kaw. 50 fen., **30** proc. **silniejszy preparat** 1.00 mk. Do dalszej pielęgnacji **Herba krem** tuba po 75 fen., szklany słoik 1.50 mk. Do nab. we wszyst. aptekach, drogerjach i perfumerjach.

Poszukuje się dzierżawy
młyna wodnego
lub **parowego.** Zgł. przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 1683

Dwóch przyjaciół, 25 i 27 let. posz. celem późniejszego ożenku
2 panienek
lub młod. wdówki. Off. z fotogr. upr. eksp. Wielkop. pod nr. 1680

Zlecenia wprost od 600 pań, **pragnąc. wyjść za mąż** z maj. od 5—200,000 mk. Panowie (także b. maj.), którzy chcą pręd. i bog. się ożenić, otrzym. bezpł. inf. **L. Schlesinger, Berlin, Elisabethstr. 66.**

Pisarz gospod.
starszy, wolny od wojskowości, dobrze polecony, potrzeb. zaraz. Pensja 500 mk., wolny stół bez prania i pościeli. Kopje św. nad.

Maszynista
starszy, wolny od wojskowości, kawaler lub żon., potrzebny zaraz do prowadzenia młockarni, reperacji maszyn i t. d. Kopje świadectw nadesłać.
Bendzitowo p. Barcin.

Młodszego, dobrze poleconego
POMOCNIKA
oraz
UCZNIA
przyjmie od 1. 12. 15. lub 1. 1. 16.
B. Andrzejewski,
Grodzisk — Grätz i. Pos.
Skład żelaza i tow. krótk. żel.

Długa ulica nr. 7
3 pokoje i kuchnia
do wynajęcia I piętro, 40 mk. miesięcznie.

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Węgrzech, Królestwie Polskiem, Rosji, Anglji itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azyi i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesyła odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,

Poznań — Posen O 1.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Lewandowski w Poznaniu.

(Dodatek)